Nr. 62. Kraków, Wtorek 17 Marca 1914. Rok XXII

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyi Nr. 198. Telef. administracyi i drukarni Nr. 33—44.

Prusactwo.

II.

Arsenał ustaw jawnie i wyraźnie ułożonych i wniesionych jako wyjątkowe i przeciwko Polakom skierowane już widocznie nie wystarcza rządowi pruskiemu, bo najnowszy projekt ustawodawczy przedłożony Sejmowi pruskiemu, ani jednem słowem nie wspomina o Polakach. Jest to ustawa parcelacyjna, ułożona podobno przed 6 laty, jako konsekwentne dopełnienie ustawy o wywłaszczeniu i z charakterem wyjątkowym; ponieważ jednak wywłaszczenie, będące niczem innem, tylko zwyczajnym rabunkiem sankcyonowanym przez prawo, wywołało w całej prasie europejskiej gwałtowne oburzenie przeciwko Prusakom, — przerobiono ustawę i rozciągnięto ją pozornie na całe państwo, przysłaniając chytrze jej antypolskie ostrze.

Uczyniono to tak zręcznie, że nawet nasi rodacy w Wielkopolsce, nie odrazu zrozu mieli właściwe znaczenie ustawy. Dopiero prasa hakatystyczna, która będąc wtajemniczoną w zakulisowe dzieje nowego prawa podniosła dziki krzyk tryumfu, — zwróciła uwagę naszego społeczeństwa, na nowe grożące mu z tej strony niebezpieczeństwo.

Nowa ustawa parcelacyjna zawiera dwa na pozór niewinne postanowienia, które jednak stanowią jej treść zasadniczą do tego stopnia, że dla nich wyłącznie dorobiono całą ustawę.

Tendencyą ustawy jest, aby jak największy rozmiar ziemi w polskich prowincyach unieruchomić, czyli zrobić niedostępnym dla Polaków.

Niebezpieczeństwo wynikające stąd jest tem większe, że komisya kolonizacyjna nabyła już przeszło 420 000 hektarów ziemi, która jest już bezwarunkowo dla Polaków niedostępna. Na całym bowiem tym obszarze ciąży zastrzeżenie, że żadna parcela nie może być sprzedana Polakom. Nowa ustawa czyni każdą parcelacyę zależną od pozwolenia władzy, które może być zawsze odmówione (§ 4): „jeżeli parcelacya nie da się pogodzić z odpowiedniemi interesami ogółu wobec rozdzielenia własności ziemskiej i z celami państwowej wewnętrznej kolonizacyi".

Nie trudno odgadnąć, że na zasadzie tego postanowienia pozwolenie na parcelacyę będzie zawsze odmawiane Polakom.

Oprócz tego zastrzega ustawa prawo pierwokupu dla rządu, przy każdej sprzedaży ziemi, we wszystkich prowincyach, gdzie rozpoczęto wewnętrzną kolonizacyę. Jest to także postanowienie skierowane wyłącznie przeciwko Polakom; rząd bowiem użyje swego prawa tylko wówczas, gdy nabywcą ziemi będzie Polak. Ustawa bowiem orzeka, że nawet już zawarty kontrakt sprzedaży musi być rozwiązany, skoro rząd wystąpi z prawem pierwokupu.

W tych warunkach parcelacya ziemi polskiej i nabywanie ziemi przez Polaków będzie zupełnie raz na zawsze uniemożliwione. Możnaby wprawdzie przypuszczać, że ustawa unieruchomi także obecny polski stan posiadania, ale najpierw wiadomo, że naturalne prawa ekonomiczne są silniejsze aniżeli wszystkie przepisy ustawowe, a powtóre smutne doświadczenie uczy nas, że niestety nie zawsze można liczyć na polską odporność.

* * *

Za pomocą nowej ustawy pragnie rząd pruski Polaków masowo wywłaszczyć i zmusić włościan polskich do tłumnego wychodźtwa. Jest to zatem walka eksterminacyjna wytoczona żywiołowi polskiemu na całej linii, przy użyciu całej ustawodawczej zbrojowni, jaką rozporządza państwo. Nie wiemy jeszcze oczywiście, czy nowy projekt stanie się prawem, czy Polakom przy pomocy centrum nie powiedzie się usunąć niektórych zbyt daleko sięgających przepisów. Ale ta nadzieja jest mała, jeżeli się zważy, że w Sejmie pruskim gospodarują hakatyści dowolnie i że nawet konserwatyści zamykają oczy na wielkie niebezpieczeństwa tego socyalizmu państwowego, grożące nawet monarchicznemu ustrojowi Niemiec.

Muszą zatem Polacy być przygotowani na ten nowy cios, skierowany ręką sprawną i bezwzględną hakatystycznych demagogów. Sądzą oni, że w ten sposób potrafią nas wytępić, — ale narody są tworem Boga, i on tylko rozstrzyga o ich losach.

Pokłosie Sejmu śląskiego.

Ostatnia sesya Sejmu śląskiego, zakończona przed kilkunastoma dniami, przyniosła dla ludności polskiej nowe ciosy pod względem narodowym i gospodarczym, ciosy, które ostatecznie najbardziej nawet lojalnych, spokojnych Polaków śląskich przekonać muszą, że niemiecka większość sejmowa jest zdecydowanie wrogą naszemu rozwojowi gospodarczemu i narodowemu na Śląsku. Hakatyści niemieccy zorganizowani w „Nordmarku" i „Volkerstach", dążący do zupełnej germanizacyi Śląska i zgniecenia polskości za każdą cenę, wywierają obecnie decydujący wpływ na niemieckich posłów na Sejm śląski, którzy też komendy, z tych hakatystycznych organizacyj pochodzącej, we wszystkich sprawach narodowościowych słuchają i do niej się stosują.

Polityka germanizacyjna większości Sejmu śląskiego odzwierciedla się najbardziej w dziedzinie szkolnictwa. Na tem polu Sejm w ostatnich latach wyrządził nam ogromne szkody. Przypominamy tylko, że przed rokiem uchwalił Sejm śląski ustawy, które zmierzają do zupełnej germanizacyi szkolnictwa ludowego. Mianowicie uchwalił Sejm ustawy, na mocy których wpływ gmin przy obsadzaniu stanowisk nauczycielskich został znacznie ograniczony, oraz usiłowano zredukować wpływ gmin w Radach szkolnych okręgowych. Obie ustawy mają na celu pozbawić ludność polską i czeską wpływu na obsadzanie stanowisk nauczycielskich i kierunek szkolnictwa ludowego. Ustawy te wprawdzie dotychczas nie uzyskały sankcyi cesarskiej — niemniej wiszą one ciągle, jak miecz Damoklesa, nad głowami ludności polskiej.

Na ostatniej sesyi Sejm kontynuował swą politykę germanizacyjną w dziedzinie szkolnictwa. Jaki duch ożywia niemiecką większość sejmową, świadczy odezwanie się posła Dra Neussera w dyskusyi przy rozdawnictwie subwencyj na utrzymanie szkół przemysłowych uzupełniających. Poseł Dr Michejda podniósł, że ze wszystkich 8 szkół uzupełniających-przemysłowych polskich otrzymuje tylko jedna od izby handlowo przemysłowej 100 K, podczas gdy szkoły niemieckie wszystkie otrzymują po 300 K.

Na to Dr Neusser odpowiedział prowokacyjnie, że „Słowianie śląscy nie zasługują na wyższe wsparcie, że wystarczy im, gdy dostaną subwencye na drogi".

I w myśl tego założenia większość niemiecka Sejmu nietylko odmówiła subwencyi na szkoły przemysłowe, ale „odroczyła" petycye gmin polskich o subwencye na budowę szkół, podczas gdy gminy niemieckie subwencye otrzymały.

Przy uchwalaniu subwencyj na utrzymanie szkół prywatnych polskich i czeskich Sejm trzymał się ściśle klucza dawniej ustanowionego, tj. 600 K rocznie na szkoły jednoklasowe a przy szkołach o więcej klasach 500 K na klasę. Natomiast dla prywatnych szkół niemieckich klucz zupełnie nie obowiązywał, niemiecka większość uchwalała subwencye w dowolnej wysokości, zwłaszcza dla szkół założonych dla celów germanizacyjnych w gminach polskich.

Na budowę prywatnych szkół polskich i czeskich Sejm „z zasady" nie udziela żadnych subwencyj, natomiast „zasada" ta nie obowiązuje, jeżeli chodzi o budowę prywatnych szkół niemieckich, na co Sejm udziela hojnych wsparć, szczególnie w wypadkach, — kiedy Niemcy budują szkoły w okolicach, zamieszkałych wyłącznie przez ludność słowiańską.

Najjaskrawiej atoli ujawnił się hakatyzm większości niemieckiej w sprawie polskiej zimowej szkoły rolniczej i polskiej szkoły gospodyń wiejskich w Końskiej, koło Cieszyna. W tej sprawie — jak pisaliśmy — Sejm powziął już w r. 1908 obowiązujące uchwały w tym kierunku, że dla odpowiednio wyposażonej szkoły prywatnej „Polskiego Towarzystwa rolniczego" w Cieszynie, Sejm da subwencyę w kwocie 48 000 K na jej utrzymanie. „Polskie Towarzystwo rolnicze" zakupiło w Końskiej folwark z odpowiedniemi na pomieszczenie szkoły budynkami. Sejm w bieżącym roku miał ostateczną powziąć uchwałę w sprawie dotowania przez kraj polskiej szkoły rolniczej i szkoły gospodyń wiejskich.

Tymczasem Sejm pod wpływem organizacyj hakatystycznych i agitacyi przywódcy renegatów posła Kożdonia skasował swoje uchwały z r. 1908 i polecił Wydziałowi kraj. poczynić przygotowania, celem ukrajowienia wszystkich szkół rolniczych w kraju. Uchwała ta zmierza do tego, aby uniemożliwić zupełnie powstanie polskiej szkoły rolniczej, natomiast, aby kraj stworzył zakład utrakwistyczny, ściśle mówiąc germanizacyjny.

Wreszcie sprawa Rady kultury krajowej — o której także informowaliśmy Czytelników — została przez Sejm tak załatwioną, że ograbiono ludność polską z subwencyi na cele rolnicze jej poprzednio na podstawie kompromisu między Polakami i Czechami a Niemcami zawartego przyznanej, oraz postanowiono, że językiem urzędowym Rady ma być wyłącznie język niemiecki.

Oto wiązanka faktów, które chyba wymownie świadczą o nastroju większości niemieckiej w odniesieniu do postulatów ludności polskiej i czeskiej na Śląsku. Fakty te chyba nie pozostawiają wątpliwości, że Niemcy, rządzący w Sejmie, dążą systematycznie i celowo w przyśpieszonem tempie do zgniecenia żywiołu słowiańskiego i do zupełnej germanizacyi Śląska. Ludność polska i czeska na Śląsku a przedewszystkiem jej przedstawiciele w Sejmie śląskim muszą sobie jasno zdać sprawę z położenia i odpowiednie zająć stanowisko wobec zamachów Sejmu na jej gospodarcze podstawy i narodowe prawa.

Kuryer polityczny.

Jutrzejszy dzień izby posłów.

Jutro upływa termin, jaki hr. Stuergkh udzielił obstrukcyonistom czeskim do namysłu. Już jednak dzisiaj można powiedzieć z całą pewnością, że Czesi od obstrukcyi nie odstąpią, że przeto jutrzejszy dzień będzie końcem sesyi. Sprawą taktyki zajmowali się posłowie czescy na wczorajszem posiedzeniu. W dyskusyi wskazano między innemi na to, że oprócz rządu, Koła polskiego i Niemców alpejskich, nikt nie ma szczególnego interesu w załatwieniu obecnego przesilenia. Przyjęcie żądań Niemców czeskich jest niemożliwe.

Definitywną odpowiedź na propozycye niemieckie wypracuje dzisiejsza konferencya czeskich mężów zaufania, którzy zakomunikują ją Niemcom na wspólnej konferencyi.

W dyskusyi zaznaczono zgodnie, że dalsze życzliwe zachowanie się Czechów wobec Niemców jest niemożliwe, a w szczególności niemożliwem jest, aby nowo wybrany Sejm miał tylko przyjąć nową ordynacyę krajową i załatwić reformę wyborczą.

Wobec tego stanowiska, czeskie stronnictwa parlamentarne na posiedzeniu wtorkowem odrazu rozpoczną obstrukcyę.

Jest rzeczą pewną, że rząd natychmiast zarządzi odroczenie Rady państwa, do czego ma już upoważnienie.

Izba posłów zbierze się, jak przypuszczają w kołach politycznych, prawdopodobnie dopiero w listopadzie, a gdyby ponownie nie objawiła zdolności do pracy, nastąpi rozwiązanie parlamentu i nowe wybory, które się odbędą w lutym 1915 r.

Wybory w Wiedniu.

O rządy w Wiedniu rozegra się w tym tygodniu zacięta walka wyborcza. Wyborcy mają obsadzić 57 mandatów radzieckich, a więc z górą trzecią część całej Rady miejskiej. Ogromna większość tych mandatów (54) należała do stanu posiadania antysemitów. Wyborom poddają się najwybitniejsi przywódcy chrześcijańsko-socyalni, burmistrz Dr Weiskirchner, wiceburmistrzowie Dr Porzer i Hierhammer, prezes klubu mieszczańskiego Steiner, Bielohlawek i inni. Jest nadzieja, że, mimo zaciekłej i nieprzebierającej w środkach walki ze strony liberałów żydowskich, narodowców niemieckich i socyalistów, chrześcijańsko-socyalni utrzymają swój dotychczasowy stan posiadania. Decydującym będzie czwartek, bo w tym dniu przyjdą do urny wyborcy trzeciego koła, by obsadzić 48 foteli radzieckich. W roku 1908 uzyskali chrześć.-socyalni w tej kuryi 76 proc. głosów.

Błędy krajowej polityki finansowej.

Na tle depresyi finansowej występują w prawdziwych barwach ciężkie nasze zaniedbania, a świadomość ich powinna służyć jako podstawa do sanacyi. Stan sztucznego podniecenia, spowodowany nagłym przypływem gotówki, wywołując nagły, lecz również sztuczny rozwój przedsiębiorczości, przyniósł w następstwie ruinę, która zaznaczała się w tem groźniejszych konturach w tych przedsiębiorstwach, które nadużywały łatwości otrzymania kredytu. Winę z jednej strony ponosił bezkrytycyzm banków, z drugiej strony rozbudzona

---

76 KAROL DICKENS.

WSPÓLNY PRZYJACIEL.

Powieść

Koń na biegunach, żółty ptak, arka Noego i gwardzista przyjęci zostali w dziecinnym szpitalu równie uprzejmie, jak mały sierota, oglądnąwszy jednak chorego doktor, szepnął do Rokesmitha.

— Trzeba go było przewieść wcześniej, teraz już jest za późno.

Mimo to, przeniesiono dziecko do dużego widnego pokoju i ułożono go na czystem białem łóżeczku, gdzie Jonny obudził się ze snu, czy odrętwienia, w jakie popadł w czasie przejazdu. Tuż obok łóżka zawieszony był drewniany blacik, na którym ustawiono wszystkie zabawki malca. Nad łóżkiem wisiał ładny kolorowany obraz przedstawiający Anioła, który trzymał na kolanach chore dziecko. Jonny patrzał na to wszystko i dostrzegł kilka innych jeszcze białych łóżeczek zupełnie podobnych do tego, na którem sam odpoczywał. Przy każdem znajdowały się takie same blaciki, na których ustawione były różne zabawki. Domy dla lalek, kudłate psy umiejące szczekać takim prawie głosem jakim śpiewał żółty ptak, pajace w arabskich strojach, gospodarstwa drewniane, żołnierze z ołowiu, słowem wszystkie skarby świata dziecięcego. Widząc, że Jonny porusza usteczkami, dozorczyni pochyliła się nad nim i usłyszała kilka pytań. Jonny zapytywał czy wszystkie te dzieci są jego braciszkami, czy pan Bóg ich tu zebrał? i czy wszyscy wyzdrowieją. Na wszystkie pytania odpowiedziano mu twierdząco. Ale trzeba go było oczyścić, ułożyć, dokonać przy nim różnych zabiegów lekarskich — znużyło by go to bardzo, gdyby nie to, że jednocześnie wyprowadzono na jego cześć z arki wszystkie zwierzęta, których był właścicielem, począwszy od słonia, aż do muchy. Mały jego sąsiad, który miał nóżkę złamaną, aż usiadł na łóżeczku, chcąc przyjrzyć się wszystkim tym skarbcom, a podziw ten jego pomnażał jeszcze wartość zabawek. Wreszcie usnęli obaj.

— Nie lęka się więc pani zostawić go tutaj? — spytała pani Boffenowa, Higdenowej.

— Nie, nie, i dziękuję pani z całego serca. Ucałowały obie dziecko i odeszły, nie wiedząc, jaki wyrok wydał na nie lekarz. Rokesmith powrócił tegoż jeszcze dnia wieczorem, niespokojny o malca. Nie wszystkie dzieci spały, ale wszystkie leżały spokojnie przy świetle przyćmionych lamp. Między łóżeczkami snuła się cichym krokiem kobieta o twarzy łagodnej i zrównoważonej. Gdy przechodziła obok łóżeczek — podnosiła się tu i ówdzie z poduszek mała twarzyczka, chcąc być ucałowaną, bo maleństwa były przeważnie pieszczotliwe.

Rokesmith usiadł obok łóżeczka, w którem leżał Jonny. — Tam zastał go doktor, w czasie swej wizyty lekarskiej. Patrzyli obaj ze współczuciem na malca, który się właśnie zbudził.

— Czego chcesz dziecko? — spytał Rokesmith, unosząc główkę małego pacyenta wraz z poduszką.

— Jemu wszystko — wyszeptał Jonny.

Doktor oswojony z dziećmi, zrozumiał o co mu idzie i przeniósł żółtego ptaka, konia i inne zabawki na stoliczek sąsiada ze złamaną nogą. — Jonny uśmiechnął się słabo a potem wyciągnął się w całej długości, jakby chciał zasnąć. Rokesmith pochylił się nad nim, a wtedy malec poszukał ustami jego twarzy i wyszeptał jeszcze:

— Pocałuj odemnie ładną panią.

Były to ostatnie słowa, jakie usłyszał Rokesmith z ust małego sieroty, który w godzinę potem zeszedł cicho z tego świata, rozporządziwszy wpierw wszystkiem co posiadał.

ROZDZIAŁ X.

Następca.

Wielebny pastor Milwey poprowadził sam na cmentarz kondukt pogrzebowy, wiozący trumienkę małego Jonny. Stojąc nad rozwartą mogiłką, w której spocząć miały zwłoki sieroty, zacny ten człowiek nie myślał o swem ubóstwie lecz o własnej gromadce sześciorga dzieci i oczy jego zwilżyły się łzami.

Pamięć małego Jonny rozważaną była w rozmaity sposób. Płakano po nim w arystokratycznym pałacu państwa Boffenów, natomiast w dawnej ich willi, w której królował obecnie Silas Wegg, śmierć ta nie wywołała wcale przygnębiającego wrażenia.

Silas Wegg doszedł do przekonania, że państwo Boffenowie trudzili się niepotrzebnie szukaniem, skoro on sam nie miał rodziców.

Poco szukać daleko, skoro się ma pod ręką człowieka osieroconego, który w dodatku poświęcił dla nich swoje stosunki z ciotką Joanną i wujem Parkerem.

To też śmierć małego Jonny sprawiła mu żywą radość. Naoczny świadek opowiadał potem, że na wieść o niej, Silas Wegg wywinął piruetą na swej zdrowej nodze, podnosząc jednocześnie w górę drewnianą swą stopę, na wzór tancerzy z baletu.

Pani Boffen, serdecznie zmartwiona tą śmiercią, znalazła bardzo współczującego i dyskretnego pocieszyciela w osobie swego sekretarza.

John Rokesmith otoczył ją prawie synowską pieczołowitością, okazując jej serdeczną życzliwość, której dowody dawał jej zresztą i przedtem, od chwili objęcia swych obowiązków.

Nie gorszyły go nigdy drobne śmiesznostki poczciwej kobiety, a jeżeli uśmiechnął się czasem na widok jakiejś dziwacznej toalety, lub uchybienia etykiecie światowej, to w uśmiechu tym przebijała się raczej jakby rzewność, niż chęć do drwin.

I teraz więc brał żywy udział w smutku pani Boffenowej, a ta ze swej strony odpłacała mu się najszczerszą wdzięcznością.

— Dziękuję panu, panie Rokesmith — mówiła do niego nazajutrz po pogrzebie. — Pan musisz lubieć dzieci.

— Któż ich nie lubi?

— Tak być powinno — odparła — ale nie zawsze ludzie robią to, co robić powinni.

— Za to inni robią za siebie i za innych — odrzekł Rokesmith, pani naprzykład, mówił mi pan Boffen, byłaś zawsze bardzo dobrą dla dzieci.

— Nie lepszą od niego, upewniam pana. Gdyby wierzyć temu, co on opowiada, to tylko ja byłam dobrą dla małego Johna Harmona, tymczasem on był jeszcze lepszym odemnie. Ale zdaje mi się, że ta rozmowa zasmuca pana.

— Nie, pani.

— Czy pan ma liczną rodzinę?

— Miałem niegdyś siostrę, która umarła.

— A inni krewni?

— Sam nie wiem, czym ich miał kiedy.

W tej chwili Bella weszła do pokoju i zatrzymała się w progu, przez nikogo niedostrzeżona.

— Może będę niedyskretną — mówiła dalej pani Boffen, — a w takim razie nie zważaj pan na paplaninę starej kobiety, ale czy pan przypadkiem nie kocha się nieszczęśliwie?

— Nie pani.

— Czy pan jest tego pewny?

— Najpewniejszy.

W tej chwili Bella zakaszlała, chcąc dać znać o sobie, a potem oświadczyła, że nie chce przeszkadzać i zaraz odejdzie.

— Nie, nie, zostań kochanko, — zatrzymała ją pani Boffen. Chciałam właśnie naradzić się z wami wszystkimi.

Na żądanie jej sprowadzono jeszcze pana Boffen, aby nie brakło nikogo do kompletu.

— Siadaj tu Noddy naprzeciw mnie i pan, panie Rokesmith — mówiła poczciwa dama, obejmując ramieniem siedzącą przy niej Bellę — i posłuchajcie, co wam powiem. Pani pastorowa Milwey napisała do mnie, proponując mi nowego sierotę. Otóż powiem wam, jaki mi pomysł przyszedł teraz do głowy.

— Ależ z ciebie jest prawdziwa maszyna do pomysłów — wyszeptał z zachwytem pan Boffen — sypiesz je jedne za drugimi, jak z mechaniki.

— Przyszło mi więc do głowy — mówiła pani Boffen, rozpromieniona pochwałą męża, — że najpierw nie śmiałabym nazwać po raz drugi obcego dziecka imieniem i nazwiskiem Johna Harmon, bo imię to przynosi, jak się zdaje, nieszczęście. Nie darowałabym więc sobie nigdy, gdyby i temu drugiemu dziecku stać się miało kiedy coś złego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

spekulacya i krótkowzroczność przedsiębiorców.

Odnieść to w wielkiej mierze należy do przemysłu budowlanego, podnieconego krótkoterminowym kredytem, bez możności jego przemiany na kredyt hipoteczny. Z tego powodu zawisło widmo katastrofy, zmuszające banki tak swoje, jak również obce, do podjęcia akcyi ratunkowej. Zachwiały się również najpoważniejsze firmy przemysłowe, dla których dzięki inicyatywie Banku krajowego stworzono kredyt konsorcyalny. Inicyatywa wyszła od Banku krajowego, jemu też przypisać należy wielką w tej mierze zasługę, on też ratował te upadające przedsiębiorstwa, których sanacyi odmówiły inne banki.

Na tem nie kończy się jednak zadanie Banku krajowego, przystąpić on musi do jak najszybszego zorganizowania szeregu filij w miastach, aby przeciwstawić je nagonce obcych banków, skrzętnie zagarniających środki finansowe, które powinny wpływać do krajowych instytucyj i stać się podnietą dla naszego życia gospodarczego. Zaniedbanie tego obowiązku może narazić nas na nieobliczalne straty, przez wzmocnienie obcych i wrogich prądów, uderzających taranem w polskość naszych miast. W tym kierunku musimy wytworzyć samoobronę przez wytworzenie rezerwoarów rodzimego kapitału do walki z kapitałem obcym. Smutna gospodarka „Akcyjnego Banku Związkowego", przynosząca stratę 2 milionową, świadczy o ciężkich naszych niedomaganiach, skazujących rozwój kooperatywy na przykre zawody. To jednak nie powinno powstrzymywać nas w dążności do uwolnienia kraju od eksperymentów, jakie przeprowadzają tu obcy spekulanci. Olbrzymi postęp w pracy współdzielczej, której dowodem jest rozwój „chłopskich kas" świadczy, że jesteśmy w stanie rekonwalescencyi, że uzdrowienie naszej gospodarki finansowej postępuje, że przyjść musi również do sanacyi tych wielkich placówek finansowych, które powołał kraj dlatego, by służyły jako fundament dla rozwoju polskiego przemysłu, handlu i rękodzieła.

Uświadomione społeczeństwo w krótkim czasie nadrobić może dawne błędy. Hasło „Swój do swego" powinno się rozszerzać na wszystkie dziedziny naszego życia gospodarczego, a w pierwszym rzędzie uwzględnić zagrożone obcą konkurencyą nasze banki. Musimy również strzedz, by nie frymarczono nimi dla celów partyjnych, uwolnić je musimy od ciężkiego balastu, jaki wytwarza dla ich gospodarczych zadań walka i narzucanie im do kierownictwa menerów partyjnych, którzy z bankowością nie mieli nic wspólnego. Niestety u nas panują pod tym względem niesłychane wprost stosunki, których dowodem jest zabójczy przykład krakowskiej miejskiej Kasy Oszczędności.

Silny wpływ na szafowanie kredytu bankowego wywierają w pierwszym rzędzie Izby handlowo-przemysłowe, będące w rękach żydów. Chcąc uzdrowić nasze banki, musimy dążyć do zdobycia wpływów w tych instytucyach, a chcąc je zdobyć, musimy rozpocząć pracę od podstaw, zdobywając poszczególne pozycye dla polskiego handlu i przemysłu. Skład Izb handlowych i zdobycie ich dla polskości zależne jest od siły liczebnej polskich handli i przedsiębiorstw.

Jedyną drogą do uzyskania tej siły jest uświadomienie polskiego konsumenta i spełnienie obowiązków wypływających z hasła „Swój do swego". Im więcej hasło to zdobędzie wyznawców, tem szybciej dojdziemy do celu, tem prędzej zdobędziemy je dla polskości.

R. W.

Siły trójprzymierza a trójporozumienia na wypadek wojny.

Faktem jest, że horyzont polityczny — jak to zresztą bywa na wiosnę od lat kilku — zaczyna się w Europie chmurzyć. Nie od rzeczy jest tedy zapoznawać się z rożnemi opiniami w sprawach wojskowych, odnoszących się do ewentualnych walk przyszłych przeciwników.

Tym razem podajemy wywody jednej z „Korespondencyj" wiedeńskich, która przedstawia oczywiście w świetle bardzo różowem szanse trójprzymierza na wypadek wojny z trójporozumieniem.

Austro-Węgry i Niemcy nie mają wcale powodu do obaw, z racyi próbnych mobilizacyj i zbrojeń rosyjskich, i to tak długo, dopóki mocarstwa trójporozumienia pozostają znacznie za niemi w tyle na punkcie szybkości mobilizacyi, oraz uzbrojenia bitności i liczebnej przewagi swych armij. Jestto wzgląd, który — przynajmniej na razie powstrzyma państwa trójporozumienia od prowokowania lekkomyślnego wojny, nieobliczalnej w swych następstwach, na wzór Francuzów 1070 roku.

To, że trójprzymierze nawet przy możliwie niepomyślnych kombinacyach jeszcze przez szereg lat będzie miało na tych punktach wyższość nad trójporozumieniem, kwestyi nie ulega. Mówią o tem — po za innymi czynnikami — przedewszystkiem liczby.

I tak, w chwili obecnej trójrzymierze rozporządza następującemi siłami:

	batal.	szwadr.	dział
Austro-Węgry	669	367	3624
Niemcy	685	440	3906
Włochy	391	147	1432
Razem	1745	954	8962

Trójporozumienie zaś:

	batal.	szwadr.	dział
Rosya	972	636	3578
Francya	656	370	2832
Anglia	74	51	432
Razem	1702	1057	6842

„Plus" kawaleryi — specyalnie po stronie Rosyi — nie może w wojnie nowożytnej zrównoważyć „minus" na punkcie piechoty i artyleryi, które są głównymi rodzajami broni.

Pominąwszy czynniki trudno obliczalne, jak talent wodzów, męstwo, dyscyplinę, szczęśliwy zbieg okoliczności etc., trzeba wziąć na uwagę inne — bardzo ważne a dające się z niejaką pewnością obliczyć okoliczności, które silnie przemawiają na korzyść trójprzymierza, a tem samem i pokoju europejskiego.

Porównajmy tedy Niemcy z Rosyą. W Rzeszy niemieckiej widzimy zgromadzoną, na stosunkowo nie wielkiej przestrzeni, wielką siłę wojskową. Powstała ona nie tylko dzięki ogromnej liczbie rozporządzalnych żołnierzy i rozporządzalnych środków wojennych ale również na skutek ruchliwości tej masy. Prawo fizyczne, które twierdzi, że siła jest wynikiem masy i szybkości, odnosi się również do siły wojennej każdego narodu.

Rzesza niemiecka, w przeciwieństwie do Rosyi z jej olbrzymiemi przestrzeniami i długiemi granicami, ma stosunkowo tylko krótkie odległości od centrum do granic. Te zaś przestrzenie — w przeciwieństwie do Rosyi — są w Niemczech bogato wyposażone we wszelkie środki komunikacyjne. Do tego jeszcze trzeba dodać, że Niemcy posiadają doskonały system mobilizacyjny — wynikający z systemu terytoryalnego — który pozwala im w ciągu dwóch dni (??) uruchomić swą armię. Rezerwista bowiem niemiecki należy do najbliższego od jego miejsca zamieszkania oddziału (Truppenkörper), — przez co odpadają dużo czasu zajmujące podróże do punktów zbornych. W Rosyi zaś, posiadającej stosunkowo tak mało kolei i słabe zaludnienie olbrzymich przestrzeni, już z powodu odległości mobilizacya przeciąga się tak długo.

Skutkiem też tego ani w Niemczech, ani w Austro-Węgrzech nie słyszy się o ciągłych próbnych mobilizacyach, które właśnie dowodzą słabości Rosyi, a nie jej siły.

Co się znów tyczy Francyi, to jest ona u kresu wysiłków militarnych ze względu na swój materyał w ludziach, podczas, gdy żadne z państw, należących do trójprzymierza, jeszcze go nie wyczerpało. Zresztą Francya w Marokku, a Rosya na Dalekim Wschodzie mają uwięzione znaczne siły.

Zostają wreszcie państwa bałkańskie, jako ewentualni sprzymierzeńcy trójporozumienia. Stosunki jednak na półwyspie Bałkańskim są tego rodzaju, że tamtejsze państwa wcale nie stanowią jednolitej, zgodnej między sobą całości. Skutkiem tego Austro-Węgry nie będą miały do walczenia, w danym razie, ze zbyt groźnym wrogiem na południu.

Ziemie polskie.

Z Królestwa Polskiego.

Żydzi na gruntach włościańskich. W jednym z ostatnich numerów „Izwiestii Ziemskago Otdieła" zamieszczono decyzyę rosyjskiego Senatu w sprawie żydów w Królestwie Polskiem.

Na zasadzie art. 5-go prawa z dnia 23 czerwca 1891 roku, osobom wyznania mojżeszowego zabroniono nabywania na własność domów i gruntów włościańskich, dzierżawy ich, obciążania pożyczką i wszelkiego innego władania i użytkowania z gospodarstw włościańskich. W roku 1896 Senat biorąc pod uwagę, że żydzi nie mogą swobodnie zamieszkiwać w całem Królestwie Polskiem, a więc i po wsiach, orzekł, że żydzi mogą wynajmować dla siebie mieszkania na gruntach włościańskich.

Obecnie sprawa ta ponownie była rozważana przez Senat. Tym razem uznał on, że wynajem mieszkania jest jedną z form władania i korzystania oddzielnie od prawa własności. Według obowiązującego w Królestwie Polskiem kodeksu cywilnego, wynajem mieszkania jest to umowa, na której mocy jedna strona obowiązuje się oddać daną rzecz drugiej do użytkowania na czas określony, za pewną zapłatę, którą druga strona obowiązuje się jej zapłacić. Ta jasna i wyraźna definicya pojęcia najmu nie budzi wątpliwości co do ograniczenia żydów i odnośnie wynajmowania zagród włościańskich na mieszkanie.

Wobec tego Senat odstąpił od decyzyi, wyrażonej w tej spawie w roku 1896, co znaczy, że zakaz wynajmowania mieszkań na wsi przez żydów pozostaje w całej rozciągłości.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

Wtorek 17 marca. Posiedzenie naukowe Tow. im. Kopernika w sali wykładowej Zakładu Mineralogicznego (Gołębia 11) z odczytem Doc. Dra K. Wójcika: Ogólne wyniki studyów nad jurą Kruhela Wielkiego pod Przemyślem z pokazami.

Prof. Dr Morozewicz: Z historyi badania Tatr. Początek o godz. 6 wieczór.

Klub angielski (Grand Hotel): zebranie towarzyskie R. Dyboski: „George Henry Borrow"). Pocz. o g. wpół do 9 wiecz.

Posiedzenie komisyi historyi nauk matematyczno-przyrodniczych Akademii Umiejętności z porządkiem dziennym: 1) X. K. Czaykowski T. J. „Zawiązki wyrazownictwa astronomicznego w Polsce". 2) Prof. Dr L. Birkenmajer: „Krakowskie w r. 1531 obserwacye komety, nazwanej później kometą Halleya".

Odczyt X. Karola Ranoszka T. J. „Bóstwo Chrystusa, wykazane na podstawie Jego samowiedzy w świetle najnowszych badań.

Środa 18 marca. Odczyt o godzinie 6 wieczorem w auli uniwersytetu Jagiell. (Coll. Novum) na dochód Rady Opiekuńczej Prof. Dra Smolki na temat „w październiku 1848 r.".

Zebranie towarzyskie dla członków i wprowadzonych gości w Tow. Technicznem. Początek o g. 9 wieczór.

Krakowskie Koło Pań T. S. L. odbędzie doroczne walne zgromadzenie we wtorek **dnia 24 marca br.** o godz. 5 popołudniu w lokalu Zarządu głównego T. S. L. Floryańska l. 15.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 52; zachód przypada o godz. 5 min. 46; długość dnia godzin 11 minut 54.

Kalendarzyk kościelny: Jutro we wtorek św. Gertrudy, pojutrze we środę św. Edwarda.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku turystycznego). Dnia 14/III 1914 o godzinie 7-mej rano — 0° Cels. pogoda zmienna, śnieg ginie, spodziewany wiatr.

Kraków, dnia 16 marca.

W **„Gazecie Poniedziałkowej"** pojawił się dzisiaj artykuł p. tyt. „Butwiejemy", w którym nie podpisany autor zestawia p. St. Jasińskiego z niedawno zdemaskowanym szpiegiem ochrany Krzemienieckim i powtarza przeciw niemu zarzut szpiegostwa. Wobec tego, że jak stwierdzono, i według świadectwa policyi — zarzut ten jest zupełnie nieuzasadniony, artykuł wymieniony staje się pospolitem oszczerstwem. Naczelny redaktor „Gaz. Poniedz." p. Zygmunt Rosner zawiadomił nas dzisiaj, że artykuł ten pojawił się bez jego wiedzy i wbrew jego woli, że na temat artykułu się nie zgadza i ubolewa z powodu jego zamieszczenia przez swego zastępcę.

Sprawy miejskie. Komisya wodociągowa odbyła posiedzenie w sobotę dnia 14 marca 1914 pod przewodnictwem wiceprezydenta Sarego.

Na posiedzeniu rozważana była sprawa uzupełnienia przepisów wykonawczych ustawy wodociągowej i sprawa budowy nowych rurociągów w ulicach Zagrody, Miechowska i na gruntach obok Parku krakowskiego. Wreszcie zatwierdzone zostały oferty na dostawę wodomierzy i materyałów na rok 1914 dla Zarządu wodociągowego i przyznano szereg ulg w opłatach taryfowych.

Z Akademii Umiejętności. Dnia 2 marca odbyło się posiedzenie Wydziału mat.-przyrodn. Człon. H. Hoyer, przedstawił pracę p. Z. Fedorowicza z dziedziny zoologii, czł. S. Zaremba przedstawił dwie prace z zakresu analizy matematycznej, prof. W. Sierpińskiego, oraz p. A. Hoborskiego. Czł. Wł. Kulczyński zdał sprawę ze swych badań nad nowymi gatunkami pająków. Następnie czł. Wł. Szajnocha mówił o pracy p. K. Wójcika, p. t.: „Jura Kruhela Wielkiego pod Przemyślem, cz. IV"; czł. A. Wierzejski przedstawił pracę p. K. Simma z dziedziny zoologii, wreszcie czł. M. Raciborski przedstawił pracę p. E. Malinowskiego p. t.: „Mieszańce pszenicy".

Budowa kościoła na Dębnikach. Przed dwoma laty utworzył się z łona obywateli trzech dzielnic przyłączonych do m. Krakowa, mianowicie Dębnik, Ludwinowa i Zakrzówka, komitet kościelny, który miał się zająć budową kościoła na Dębnikach Jak wiadomo rada m. Krakowa celem upamiętnienia chwili utworzenia W. Krakowa uchwaliła przeznaczyć na budowę tego kościoła kwotę stu tysięcy koron, tudzież odstąpić bezinteresownie grunt. Celem poparcia prac tego komitetu, który nie mógł od zarządu miasta wydobyć zadawalniających w tym względzie przyrzeczeń, utworzył się nowy komitet obywatelski w łonie Związku katol. właścicieli realności w Dębnikach, który wszedł w kontakt z komitetem poprzednim. W ubiegłą niedzielę odbyło się ogólne zebranie obywateli Dębnik, Ludwinowa i Zakrzówka, na którym po wyczerpującej kilkugodzinnej dyskusyi, wybrano dla sprawy budowy kościoła w Dębnikach komitet ścisły, w skład którego weszli oprócz członków dawnego komitetu nowi członkowie, mianowicie: pp. Józef Męcina-Krzesz, inż. Wacław Krzepowski, Norbert Morawski, Wiktor Michalski i red. Stanisław Niemiec. Zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucyę, w której żądają od zarządu miasta przyspieszenia budowy kościoła w Dębnikach, z tem jednak zastrzeżeniem, iż wobec tego, że mieszkańcy tych dzielnic będą opłacali konkurencyę kościelną na rzecz kościoła w Podgórzu do roku 1920, nową konkurencyą na rzecz mającego się budować kościoła w Dębnikach obciążeni nie będą.

Ze spraw miejskich. C. k. Namiestnictwo na prośbę Prezydyum miasta przyznało w bieżącym roku, podobnie jak w latach poprzednich dla dzielnic przyłączonych do miasta Krakowa wagon odpadków soli kamiennej na poprawę paszy. Sól rozdzielono w tych dniach między najuboższych posiadaczy bydła w dzielnicach podmiejskich.

Wczoraj (15 marca) odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Szarskiego posiedzenie komisyi teatralnej, na którem omawiano szczegółowo repertuar za czas ubiegły, oraz na najbliższą przyszłość. Komisya wyraziła życzenie, aby Dyrekcya teatru wprowadziła w życie zwyczaj dublowania ról w nadających się do tego sztukach, a to w interesie kształcenia sił artystycznych licznego personalu teatru krakowskiego.

W końcu wyraziła Komisya Dyrekcyi teatru swe zadowolenie za wznowienie „Hamleta" w oryginalnie pojętej inscenizacyi.

Staraniem Kongregacyi Krakowskiej Pań, w sali Tow. Ubezpieczeń, Basztowa 8, we wtorek dnia 17 b. m. o godz. 5 popołudniu, ks. Karol Ranoszek T. J. mieć będzie odczyt p. t.: „Bóstwo Chrystusowe wykazane na podstawie Jego samowiedzy w świetle najnowszych badań". We czwartek dnia 19 b. m. również w sali Tow. Ubezpieczeń, o godz. 5, tenże prelegent mówić będzie na temat: „Geneza kultu męczenników".

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Zarząd wykładów zwraca uwagę publiczności, że wykłady o gruźlicy zostały z powodu niespodziewanej niedyspozycyi prelegenta zawieszone. Dnia 18 i 20 b. m. odbędą się wykłady o człowieku na ziemiach polskich prof. Dr. Talko Hryncewicza, dnia 19, 23, 24 b. m. wykłady prof. Dr. Maziarskiego o mikroskopijnej budowie żywych istot.

Ze sportu wioślarskiego. Oddział wioślarski „Sokoła" krakowskiego, zawiadamia, iż rozpoczyna swój ruch ćwiczebny z dniem 5 kwietnia br. Aby umożliwić uprawianie sportu już z dniem otwarcia sezonu, ustanowiono od 17 bm. w każdy wtorek i piątek od godz. 5—7 wieczór dyżury na nowej przystani, mieszczącej się przy ul. Zwierzynieckiej l. 44, gdzie mogą się zgłaszać interesowani, celem poinformowania się i dopełnienia niezbędnych formalności wstępnych.

Misteryum w Krakowie. Grono miłośników dramatu klasycznego wystawia w pierwszych dniach kwietnia, w budynku cyrkowym, szereg przedstawień „Misteryum". S. Calderone. Styl Reinhardowski, przedstawiający odrębny świat i odrębne zupełnie widowisko, wprowadza widza w akcye dramatu scenicznego, wstrząsającego grozą i prawdą wielkich chwil z ostatnich dni życia Zbawiciela i jego krzyżowej śmierci. Wspaniała wystawa, gra na otwartej scenie, efekty świetlne i techniczne zainteresują niewątpliwie publiczność. Kierownictwo artystyczne objął prof. Adam Czerbak.

„Misterya" pojawią się w Krakowie tylko kilka razy w początkach kwietnia. Już obecnie odbywają się próby artystów nad grą tej znakomitej o światowej sławie sztuki.

„Skrzętność" przy ul. św. Tomasza l. 31, wyśle swój wózek dnia 18 marca br. t. j. we środę przed południem.

Prosimy uprzejmie PT. Panie i Panów krakowskich, aby raczyli nas zasilić bądź ubraniem lub bielizną używaną, obuwiem wszelakiem, lub sprzętami domowemi. Każdy kawałek zaważy na szali miłosierdzia, bo przyczyni się do prędszego otwarcia kolonii dla młodzieży rękodzielniczej.

Prosimy o łaskawe przysyłanie adresów.

Posiedzenie ku uczczeniu pamięci Wł. Dawida w Polsk. Instytucie pedagog., nie odbyło się z powodu nieprzewidzianych przeszkód i odłożone zostało na 24 b. m.

Kurs architektury w Akademii Sztuk pięknych, rozpocznie swą działalność od letniego półrocza b. r. Uroczyste otwarcie tego kursu, prowadzonego przez prof. J. Gałęzowskiego z Warszawy, nastąpi 25 kwietnia b. r.

Podania o przyjęcia przyjmuje już obecnie rektorat Akademii.

Egzaminy prywatne z buchalteryi kupieckiej pojed. i podwójnej, korespondencyi i t. p. nauk handlowych, odbędą się w Akademii handlowej w Krakowie, dla osób miejscowych w sobotę dnia 4 kwietnia b. r. o godz. 8 rano, zaś dla osób zamiejscowych w poniedziałek dnia 6 kwietnia b. r., o godz. 8 rano.

Pożar. Przy ul. Wawrzyńca 22, w składzie towarów Marcina Wenzla wybuchł wczoraj pożar. Przybyła straż ogniowa zastała płonące towary w sklepie. Ogień ugaszono bez większej szkody.

Drogie fijołki. Wczoraj w Sukiennicach kapitan rachunkowy 20 p. p. chciał kupić bukiecik fijołków u chłopca ulicznego. Dał mu banknot 50 K, aby go zmienił. Ten poczuwszy w rękach taki drogocenny banknot, ulotnił się szybko, aby już więcej się nie pokazać.

Południowi goście. W Krakowie bawią dwaj goście z dalekiego południa, mianowicie redaktor „Stampy" p. Virginio Gaida i redaktor „Tribuny" rzymskiej p. Aleksandro Dudan.

Aresztowania. Policya aresztowała włamywacza 17-letniego Stan. Przeniczyńskiego z Bytonmia, oskarżonego o szereg włamań oraz Pawła Bochenka 20-letniego, który towarzyszowi zabawy p. A. G. skradł 260 K.

Kronika zamiejscowa

Winniki koło Lwowa. (Napad socyalistów). We czwartek tłuszcza robotnic i robotników socyalistycznych c. k. fabryki tytoniu, opadła dwie robotnice z organizacyi katolickiej pp.: Schütterównę i Ogrodnikową, by wywrzeć na nich zemstę za ich przynależność do organizacyi katolickiej. Napadnięte robotnice chciały się schronić do urzędu gminnego. Nim jednak tam doszły, obrzuciły ich podburzone robotnice socyalistyczne błotem i kamieniami, oraz najwstrętniejszemi wyzwiskami. Gdy napadnięte robotnice zdołały wreszcie wpaść do urzędu gminnego roznamiętniona tłuszcza czerwona, licząca przeszło 1000 głów przez $1^1/_2$-rej godziny demonstrowała przed urzędem gminnym, domagając się wydania robotnic. Część socyalistów czekała jednak dłużej i gdy pp.: S. i O. powracały do domu, znowu je słownie atakowano, a również i przybyłego z interwencyą kuratora organizacyi katolickiej ks. Kowalskiego.

Napad ten, świadczący o niesłychanem wprost zdziczeniu socyalistycznych robotników i robotnic jest wymowną ilustracyą, do czego prowadzą hasła międzynarodówki. Sprawą napadu zajęła się żandarmerya.

Wyboje i błoto. Otrzymujemy następujące zażalenie: Droga rządowa łącząca Wieliczkę z Podgórzem, zwłaszcza w pierwszych kilometrach od Podgórza aż do Woli Duchackiej, jest pełna wybojów i błota. Droga ta jest bardzo silnie uczęszczana i wymaga bardzo starannej konserwacyi. W interesie ludności wiejskiej, dowożącej do Krakowa środki żywności, oraz w interesie mieszkańców Podgórza, dostawiających towary do stacyi Podgórze—Płaszów, leży konieczność, możliwie rychłego zapobiegnięcia tym fatalnym stosunkom.

Żywiec. (Kor. wł.). Tutejsze Koło T. S. L., podąża w ostatnich czasach trwale ku coraz to pomyślemu rozwojowi, a wyniki pracy świadczą o jego żywotności. Przyczyniło się wiele do tego silne poparcie ze strony obywatelstwa żywieckiego i gmin okolicznych, jak tego dowodem, znaczny przyrost członków w ostatnich czasach, bo obecnie liczba ich dochodzi 300, jakoteż liczne subwencye.

W pracy tej bierze żywy udział tutejszy Związek młodzieży akademickiej, który prócz tego, cały dochód z urządzanych przez siebie przedsięwzięć, przeznacza na cele narodowo-oświatowe. W roku 1913, urządziło Koło 38 odczytów popularnych z obrazami świetlnymi w Żywcu i okolicy z frekwencyą 35 do 175 osób. Olbrzymiem powodzeniem cieszyły się „Godziny bajek dla dzieci" (400 do 750), które Koło urządza raz na miesiąc. Koło utrzymuje jeden kurs dla analfabetów w Łodygowicach, a w zimowych miesiącach podobny kurs w Żywcu. W ubiegłym roku założono 7 nowych wypożyczalń, powiększając liczbę ich do 20; zarząd obecny stara się o przemianę wypożyczalń na czytelnie. Koło posiada ogółem 3024 książek, ilość czytelników w ubiegłym roku 1120, a wypożyczeń było 15.765. Stan kasowy przedstawia się w wydatkach 2.629 K 43 h, w dochodach 3.512 K 52 h, saldo za rok 1913 — 883 K 19 h.

W dniu 1 lutego 1914 r., wybrano na Walnem Zgromadzeniu następujący zarząd: przew. prof. M. Radwański, zastępca akad. Pantofliński F., sekretarz prof. Osostowicz W., skarbnik prof. Bauer. Do wydziału weszli pp.: Biliński, Bydliński, Czerwicz, Fela, Ganszer, Horóbska, Kuliński, Michejda, Moliński, Pantofliński L., ks. Sadowski, Tournelle, Waśniowski, Zięba. Komisyę rewizyjną stanowią pp.: Bielewicz, Gizowski, Dr Kornicki, Kulig, Minkiński.

Tarnów (kor. wł.). Powiatowy Zarząd kółek rolniczych. Dnia 13 marca br. odbył się w sali „Gwiazdy" powiatowy zjazd delegatów kółek rolniczych pod przewodnictwem prezesa i posła Witosa, przy współudziale licznych delegatów i członków kółek rolniczych; obecny był również delegat zarządu gł. p. Sroka ze Lwowa.

Zebranie zagaił prezes Witos, a po przyjęciu protokołu, złożył sekretarz i skarbnik p. Majcher sprawozdanie z czynności zarządu i kasowe za r. 1913. Nastąpiła ożywiona nad sprawozdaniem dyskusya, po której udzielono ustępującemu zarządowi absolutoryum.

Z kolei wygłosił naczelnik Sądu powiatowego p. radca Radwański bardzo zajmujący referat „O sądach rozjemczych". W dyskusyi nad tym referatem zabierali głos liczni mowcy. Poważny i rzeczowy ton dyskusyi zamącił niefortunnem wystąpieniem ludowiec Michalik miotając obelgi pod adresem duchowieństwa. Inni ludowcy starali się zatrzeć złe wrażenie przemówienia Michalika — lecz dopiero po dłuższym czasie zdołano uspokoić umysły wzburzone. Po wyrażeniu radcy Radwańskiemu podziękowania Zjazd uchwalił żądać: rychłej melioracyi i osuszenia gruntów, oraz szybkiego załatwienia podań o melioracye — by rząd płacił całą wartość inwentarza padłego na wąglik — ogólnej asekuracyi inwentarza — urządzania częstych kursów dla małorolnych — wprowadzenia sądów rozjemczych i wydania popularnej broszury w tej materyi.

Nastąpiły wybory nowego zarządu, których wynik świadczy, że ludowcy tracą coraz więcej zaufania u ludu. Przedłożono dwie listy kandydatów; pierwsza obejmowała samych niemal ludowców, więcej polityków, niż szczerych pracowników — druga była wyrazem troski o dobro kółek rolniczych. Gdy jednak ks. Stabrawa zażądał legalnego głosowania tylko przez upełnomocnionych delegatów, a niedopuszczenie nieuprawnionych — prezes Witos samowolnie rozwiązał zgromadzenie, przeczuwając niepomyślny dla ludowców wynik. Na skutek jednak energicznego protestu p. Suberlaka, prezesa Tow. rolniczego, a po wydaleniu się Witosa i Dubicza i ich kilku adharentów — wybrano przewodniczącym X. Stabrawę i dokonano wyborów na podstawie statutu, uznając samodzielne rozwiązanie zgromadzenia za nielegalne. Na 59 głosujących delegatów zostali wybrani do Zarządu powiatowego niemal jednogłośnie: Matakiewicz A., Majcher, Kurowski, X. Stabrawa, Mostek, Pogoda, Smalec, Szatko, Pabijan, Bednarz.

Dla zupełności należy skonstatować, że kółka rolnicze w powiecie tarnowskiem, które dotychczas były pod wpływem ludowców, prosperują bardzo słabo, a niektóre stały się zupełnie nieczynne. Z 60 kilku bowiem kółek jedynie 23 nadesłały słabe sprawozdanie za r. 1913. Ogólnie jednak — mówi sprawozdanie — stan jest dość smutny i wiele pracy potrzeba, by kółka stanęły na wysokim poziomie i odpowiedziały swemu zadaniu. Tak się przedstawiają rezultaty pracy w instytucyi którą opanowali ludowcy. Mamy nadzieję, że nowy zarząd okaże więcej energii i zapału.

Bochnia. (Z towarzyskich stosunków). Wydział tutejszego Kasyna jako zgromadzenia towarzyskiego należycie rozumie i spełnia swe obowiązki. Od czasu do czasu urządza dla członków jużto koncerty, jużto zebrania towarzyskie, jużto przedstawienia amatorskie.

W sobotę odbył się w sali Kasyna „Wieczór śmiechu". Pierwsza wystąpiła orkiestra górnicza pod osobistym kierunkiem p. Jana Krudowskiego i zbierała zasłużone oklaski. Następnie towarzystwo „Lutnia" pod przewodnictwem Dra Antoniego Michnika udatnie odśpiewała kilka piosenek. Monologi p. G. ogólnie się podobały, punktem kulminacyjnym atoli wieczoru były kuplety pana K. Dowcipnie a nie złośliwie ujęte w gładki wierszyk stosunki miejscowe co chwilę wywoływały śmiech serdeczny i przeciągłe oklaski. Najwięcej podobały się kuplety o miejscowym „błocie" — „zżółkłym papierze" w tutejszem Starostwie, nazwanym „protestem" przeciw zeszłorocznym wyborom do rady miejskiej i „kandydacie na burmistrza" wygłaszającym mowę pogrzebową.

Sala była szczelnie wypełnioną.

Ze świata.

Demonstracye ruskie w Kijowie. Z powodu zakazu obchodu setnej rocznicy urodzin Tarasa Szewczenki, odbyły się w Kijowie przedwczoraj demonstracye, których szczegółowymi opisami przepełnione są pisma kijowskie. Ogółem w ciągu dnia aresztowano 76 osób, w tej liczbie 2 słuchaczów Instytutu handlowego, za rozrzucanie proklamacyj wzywających do strajku. Studenta Zacharczenkę aresztowano za zadanie cięcia scyzorykiem koniowi strażnika, który nacierał na studenta.

Tłum ukraińców demonstrował przed kościołem, gdzie miało być odprawione nabożeństwo żałobne. Przeciw demonstrantom wystąpiło wojsko i kozacy. Równocześnie kontrdemonstracyę urządzili czarnosecińcy, wobec czego przyszło w ciągu dnia do licznych bójek ulicznych.

Prowodyrem chuliganów był, jak to zeznali liczni świadkowie i dwaj stójkowi, znany „leader" młodzieży czarnosecinnej student Gołubiew.

Uzbrojeni w kije chuligani szli ulicą Aleksandrowską od strony górki Włodzimierskiej i tłukli szyby wystaw sklepowych. Pierwsza szyba, jaka padła ofiarą wezbranych uczuć „patryotycznych", należała do sklepu Daniłowa, rosyanina, nawet podobno „związkowca". Spotykanych po drodze żydów i nawet chrześcijan obiecujący młodzieńcy z „Dwugłowego Orła" tak rzęsiście okładali kijami, że niektóre ofiary chuligańskich ekscesów musiały się uciec do pomocy lekarskiej.

Na drugi dzień awantury się ponowiły. O godz. 3 po południu zjawił się Gołubiew w towarzystwie 3—4 awanturników, otoczony garstką ciekawych wrażeń chłopców uliczników przy zbiegu dwu ulic. Po zrekognoskowaniu terenu jeden z „dwugławowców" rozwinął portret Szewczenki, poczem inni zaczęli wykonywać na nim plugawą „zemstę", zadając pięściami uderzenia w wizerunek Szewczenki i wydając dzikie okrzyki. Następnie związkowcy przywiązali portret do sznurka i włóczyli go po chodniku, poczem rozdarto go na kawałki. Jeden z nich przywiązano do przejeżdżającej dorożki, resztę zaś spalono na chodniku przed teatrem.

Z dziedziny wojskowości.

Z armii. Gen. lekarz sztabowy Dr Józef Ryba szef sanitarny I korpusu, przeniesiony został w stan spoczynku, w jego zaś miejsce mianowany został Dr Alkmund Grossmann.

Artylerya Honwedów. Z dniem 1 kwietnia — jak to już dawniej donosiliśmy — nastąpi dalsze powiększenie artyleryi w związku ze świeżo przeprowadzonym nowym podziałem całej węgierskiej obrony krajowej. I tak z 1-go pułku art. polnej honwedów (Budapeszt) utworzonym będzie 3-ci pułk art. pol. hon. (Koszyce), z 8-go zaś pułku (Lugos) 5-ty pułk (Werschetz). Dalej zaś z samoistnych dywizyonów artyleryi pol. dyslokowanych w Maros Vasarhely, Lugos, Neutrze, Zagrzebiu i

Veszprimie będą utworzone pułki NN. 6 i 7. Oprócz tego będzie sformowany dywizyon art. kon. hon. Nr 1 w Szegedynie.

Z żeglugi powietrznej i awiatyki rosyjskiej. Rok ubiegły zaznaczył się bardzo dodatnio w rozwoju rosyjskiej żeglugi powietrznej i awiatyki. Armia rosyjska obecnie posiada już 9 balonów sterowych o pojemności od 2.500 do 18.000 m³, teraz zaś znajduje się w budowie balon o pojemności 20.000 m³. Samolotów, zdatnych do użytku, posiada armia sztuk 300, a 350 jest zamówionych we Francyi. Oprócz tego na usługach wojskowości znajdują się 3 olbrzymie samoloty dwupłatowce, konstrukcyi znanego inżyniera Sikorskiego, z których „Grand" unieść może 15 pasażerów, posiada bowiem motor o sile 400 HP.

Personal oddziałów awiatycznych składa się z 900 oficerów oraz 1500 podof. i szeregowców. Z tej liczby 600 osób posiada patenty pilotów.

Z armii francuskiej. Wedle sprawozdania dep. Benazeta, referenta budżetu wojskowego w Izbie posłów, Francya była zmuszoną zaprowadzić u siebie 3-letnią służbę wojskową, a to skutkiem tego, że Niemcy wzmocnili swą armię ostatnimi czasy na stopie pokojowej o 153.000 ludzi.

Skutkiem zaprowadzenia służby 3-letniej, ilość ludzi pod bronią w kraju macierzystym, wzrosła do 700.000, do czego doliczyć jeszcze trzeba 48.000 ludzi w Algierze i Tunisie. W tej liczbie nie mieszczą się ludzie należący do służby pomocniczej.

Oprócz tego służba trzechletnia, pozwoliła na lepsze terytoryalne rozmieszczenie sił zbrojnych i na utworzenie XXI-go korpusu armii, co pozwala na użycie odrazu pięciu korpusów do natychmiastowej obrony granicy wschodniej.

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

W auli I. szkoły realnej przy ul. Studenckiej, o godz. 6 wieczorem. Wstęp 10 h.

Dnia 17 marca:

Doc. Uniw. Jag. Dr Józef Latkowski: O gruślicy.

Dnia 18, 19 marca:

Prof. Uniw. Jag. Dr Julian Talko-Hryncewicz: O człowieku na ziemiach polskich.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek. „Hamlet", tragedya Shakespeare'a.

Wtorek. „Hamlet", tragedya Shakespeare'a.

Z teatru.

„Hamlet" Szekspira.

Tragiczna historya o duńskim królewiczu zawiera taką głębię filozoficznych i psychologicznych spostrzeżeń, że niektórzy komentatorowie Szekspira nie chcą wierzyć, aby ich autorem mógł być skromny aktor. Zaczęto nawet przypuszczać, że tylko znakomity uczony mógł zdobyć się na taką zdumiewającą bystrość obserwacyi, na taką przenikliwą analizę duszy ludzkiej, i stworzono hipotezę, że dramaty szekspirowskie stworzył słynny Bacon. Jakiś bogaty dziwak kazał nawet odwrócić bieg jakiejś rzeczki, gdzie według legendy miały być ukryte rękopisy Bacona. Nie znaleziono oczywiście żadnego rękopismu i trzeba powrócić do wiary w Szekspira. Arcydziełem też nieporównanem „łabędzia z Avonu", — jak go nazywają Anglicy, pozostanie na wieki „Hamlet", który będzie także zawsze jednym z najciekawszych i najbardziej pociągających problematów teatralnych. Problemat ten można rozwiązać rozmaicie, ale w każdym razie trzeba mieć do pomocy doskonały mechanizm teatralny i dużo czasu do opracowania szczegółów.

Pod tym względem teatr krakowski znajduje się w położeniu bardzo niekorzystnem; ma scenę płytką, urządzenia techniczne liche i przestarzałe, a personal niemożliwie przepracowany wobec konieczności wystawiania nowych sztuk co tydzień. W tych warunkach przyznać trzeba, że dyrekcya zrobiła wszystko co leżało w jej mocy, aby dać „Hamletowi" godną stosunkowo oprawę. Niektóre dekoracye były wprost artystyczne, — podział sceny na trzy kondygnacye umożliwił szybkie zmiany odsłon, a kostyumy przeważnie nowe, były dobrane z prawdziwym dobrym smakiem. Co do kostyumów, nie może być nawet mowy o historycznej wierności, bo i Szekspir tworzył swoje dramaty w przestrzeni i czasie. — To też w „Hamlecie" śmiało można pominąć niezgrabne i nieładne skandynawskie stroje i szeroko popuścić wodze fantazyi.

Inscenizacya była nadzwyczaj staranna, przeważnie bardzo trafna. Dlaczego jednak rozmowa Hamleta z matką toczyła się wśród głębokiej ciemności? Wskutek tego epizod zabicia Poloniusza, bardzo ważny dla dalszej akcyi, przeszedł prawie niespostrzeżenie. Scena na cmentarzu, bardzo trudna do skomponowania, nie mogła i u nas wywołać właściwego wrażenia. Wreszcie w końcowym epizodzie należałoby jeszcze dobitniej skierować całą uwagę publiczności na umierającego Hamleta.

Z wykonawców dał p. Adwentowicz kreacyę głęboko przemyślaną, mocną i bardzo zajmującą. — Znakomity artysta zapomniał jednak, że Hamlet, jak każdy melancholik, ma momenty głębokiej depresyi, po których przychodzą gwałtowne wybuchy. Niektóre sceny należało grać zupełnie spokojnie, choćby dla lepszego podkreślenia epizodów wybuchowych. Scena np. przedstawienia teatralnego, kiedy Hamlet nabiera pewności o zbrodni, popełnionej na ojcu, wymaga żywiołowego rzutu. Pierwiastek poetycznego samoudręczenia, bardzo charakterystyczny u Hamleta, nie został także dość wyraźnie wydobyty.

Całość jednak kreacyi wywarła wrażenie silne i podnieciła publiczność do hucznych oklasków.

Zupełnie nietrafne było oddanie roli królowej pannie Łuszczkiewiczównie; ani wiek tej młodej artystki, ani rodzaj jej talentu nie upoważniały do tego wyboru. Dlaczego p. Pytlińska nie podjęła się tej wdzięcznej roli? Pani Bednarzewska grała Ofelię dyskretnie i inteligentnie, nie mogła jednak wydobyć specyficznego, tragicznego wdzięku tej poetycznej postaci. Zresztą zestawienie z królową wywoływało mimowolne porównania, których można było uniknąć. Obie charakterystyczne postacie Poloniusza i grabarza znalazły wybornych wykonawców w osobach pp. Siemaszki i Bończy. P. Noskowski zanadto groteskowo pojął rolę Rosenkrantza. P. Mielewski nie wydobył z postaci króla tych wszystkich akcentów, które jego talent mógł tam wynaleźć.

Całość przedstawienia szła stosunkowo bardzo składnie, świadcząc o wysokim artystycznym zmyśle kierownika naszej sceny.

Morderstwo w księgarni G. Gebethnera i Sp.

W sobotę zakończono rozprawę wysłuchaniem orzeczenia znawców, którzy nie znaleźli u oskarżonych objawów choroby umysłowej.

W poniedziałek rozpoczęły się wywody stron.

Prokurator Dr Lang rozpoczął swoje przemówienie słowami:

Inaczej osądzi społeczeństwo męża, który zabija kochanka żony, inaczej matkę, która, aby dać jeść swoim dzieciom kradnie sporadycznie. Zbrodnia, którą rozstrząsamy, niema żadnych momentów psychologicznych. Jest to ohydny mord dokonany z premedytacyą. Nie chodziło tutaj o zdobycie dziennego pożywienia, bo wszyscy oskarżeni mieli byt zabezpieczony, mieli nawet fundusze na zabawy stosunkowo zbytkowne. Oni zabijali z najniższej chciwości, ze zbrodniczego popędu.

Dr Lang charakteryzuje dalej każdego z oskarżonych.

Obrońca Łyżwińskiego Dr Drobner.

W przemówieniu swoim powołuje się mówca do przekonania sędziów przysięgłych, którzy wyrobili sobie — jak sądzi — świadectwo o zdegenerowaniu oskarżonego Łyżwińskiego odpowiada za czyny swych przodków, swoich ojców, dziedzicząc po nich skutki ich chorób i pijaństwa.

Obrońca omawia następnie przebieg zbrodni.

Panowie sędziowie przysięgli wyrobili sobie o tem zdanie, że Kobrzyński kłamie mówiąc o Łyżwińskim, który w chwili mordu miał krzyczeć: „Stoisz a nie dusisz". Boć przecież Łyżwiński złapany został za szyję przez Kobrzyńskiego. Jakież połączenie logiczne z tego? Że Łyżwiński nie dusił śp. Swiszczowskiego, gdyż trzymał go pod szyję Kobrzyński. Gdyby Łyżwiński dusił śp. Swiszczowskiego, byłby miał pokrwawione mankiety, buciki i półkoszulek. Tego tymczasem nie znaleziono.

O godz. 1 w południe przemawiał Dr Słotwiński. Po tem przemówieniu przewodniczący zarządził przerwę do godz. 4 popoł.

Cui bono?

Otrzymujemy następujące uwagi:

Coraz gęściej wystawy nasze zaludniają obrazy, wobec których widz zachodzi w głowę dlaczego są malowane? a co ważniejsze, dlaczego wystawione?

Widuje się nieraz obrazy, akta, ale mają one racyę bytu w jakiemś pięknie, którego wyrazem są lub chcą być — w pięknej linii, w wyrażeniu siły, ruchu — w wyrażeniu czegoś człowieczego, wreszcie we wdzięku, choćby w podejrzeniu nieraz „elegance" francuskiej. Ale tu widzimy tylko nagość, zdawałoby się, że chodzi tu o pochwalenie się nagością samą. I to nagością jaką!

Z punktu widzenia estety: wstrętna trywialność. Z punktu ogólno ludzkiego: poniżenie godności człowieczej. Z punktu moralnego: pornografia. Z punktu chrześcijańskiego: grzech.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk pięknych nie składa się z samych malarzy, ani z samego „jury", lecz składają je akcyonaryusze — publika, która ma prawo głosu o tem, co przez wystawę staje się „res publica", a jako akcyonaryusz ma prawo mówić o tem, co się w instytucyi, posiłkowanej przez nią, dzieje.

Publika należąca do Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w imię właśnie przyjaźni dla sztuki powinna wystąpić z protestem przeciw obrazom, nie mającym nic wspólnego ze sztuką, a obrażającymi moralność.

Tu zapewne spotkamy się z odpowiedzią, tak ze strony artystów jak i „jury", akcentującą indywidualne pojęcie sztuki (zaiste, nawet jako świadkowie potwierdzić byśmy mogli, że indywidualność jest nie tylko cechą niewątpliwą naszej dzisiejszej sztuki, ale że w niej rekord wzięła nad wszystkimi innymi przymiotami) — zamkną nam usta tem, że oni właśnie t a k sztukę odczuwają, że tak właśnie każe im ich imperatyw artystyczny sztukę pojmować szczerze.

Ale „nous autres", publika, to nie istoty jednokomórkowe, za jakie uważać się chcą artyści, identyfikujący się ze sztuką i nic poza nią nie uznający, my publika, jesteśmy l u d ź m i, my mamy i inne kryterya w naszej człowieczej indywidualności, którym nawet przed berłem sztuki kapitulować nie wolno. I te nam mówią, że takie produkcye sztuki(?) na jakie tak często patrzymy są na publicznej wystawie niedopuszczalnemi;.

Zimno się doprawdy robi, gdy się widzi dziecinne oczy studencika błądzące po tych ścianach — przykro dla tej młodej dziewczyny oglądającej te „dzieła" w towarzystwie „kolegi" a i dojrzałej publice jakiś się szacunek należy, przecieżeśmy obywatelami starej kultury chrześcijańskiej!

Z tego też punktu patrząc, zdaje nam się również, że i pewien „kubista" mógłby na swoje dziwaczne eksperymenta obrać inne pole niż „Ecce homo" albo „Madonnę" bo tak nam właśnie szarady swoje w podpisie nazywa.

Zdarzyło się, że w podwojach „sztuki" spotkaliśmy gromadkę młodzieży, której wygląd nie pozostawiał wątpliwości co do ich pochodzenia. I rzeczywiście dowiedzieliśmy się, że to jest „Stowarzyszenie młodociane" (izraelickie) przychodzące zwiedzać wystawę z prelegentem swym. Także „signum temporis". Łatwo wyobrazić sobie można ich biegające oczy wzięte tę „sztuką" i ich niewybredne, a zapewne trafne uwagi nad odpowiednimi obrazami.

Ale nam wstyd, wstyd tej chrześcijańskiej sztuki, sztuki naszej, w takiem poniżeniu — wstyd nam przed tym natrząsającym się z nas na każdem polu narodem. Przed ich cynicznem bezceremonialnem, bez osłonek konwenansu okiem i słowem.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 16 marca).

Odroczenie parlamemtu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Odroczenie parlamentu nastąpi jeszcze dzisiaj. Małe są już nadzieje osiągnięcia porozumienia wobec wczorajszej uchwały Czeskiej. Wprawdzie przedstawiciel czeskich agraryuszów odbył jeszcze jedną konferencyę z przedstawicielami posłów niemieckich z Czech, ale przyniosła ona jednak żadnego rezultatu.

P. Kramarz przybywa dzisiaj do Wiednia, aby odbyć konferencyę wspólną z czeskimi i niemieckimi reprezentantami. Omawianą na niej będzie decyzya Czechów w Pradze.

W Kołach parlamentarnych nie zajmują się już sprawą utrzymania Izby, ale tylko omawiany jest szereg spraw dotyczących odroczenia sesyi.

Dzisiejsza konferencya obu obozów ma już tylko ostatecznie powziąć uchwałę formalną, której domagał się hr. Sturgkh na konferencyi seniorów.

Nie jest jeszcze zdecydowane, czy odroczenie parlamentu nastąpi dziś bezpośrednio czy też zostanie jutro ogłoszone z urzędowej gazety.

Wiedeń. (Tel. wł.) W południe przybył hr. Stürgkh do parlamentu i odbył godzinną naradę z prez. Sylvestrem. Po konferencyi oświadczył premier, że ostatnia decyzya jego **zależeć będzie od wyniku popołudniowej konferencyi Czechów i Niemców.**

Oświadczenie Czechów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na konferencyi, która się zbierze o godzinie wpół do 4 po południu, złożą Czesi oświadczenie tej treści, że **nie godzą się na żądania niemieckie i będą dalej prowadzili obstrukcyę.** Będzie ona poparta także przez stronnictwa, które dotychczas obstrukcyi nie prowadziły.

Narady rządu nad sytuacyą.

Wiedeń. (Tel. wł) Cesarz przyjął wczoraj na audencyi hr. Stuergkha, który złożył mu sprawozdanie o sytuacyi w parlamencie.

W sobotę obradowała nad tą sprawą rada ministrów. Obrady odroczono do dzisiaj popołudnia. Dzisiaj zapadnie decyzya o odroczeniu parlamentu.

Akcya Dra Leo.

Wiedeń. (Tel. wł.) Akcya sobotnia Dra Leo szeroko omawiana jest w kołach politycznych. Zwraca uwagę fakt, że o tej akcyi **koło nic nie wiedziało.** Komisya parlamentarna wystąpiła przeciw tej akcyi a **Dr Leo prowadził akcję na własną rękę.**

Zajścia w kościele.

Berlin. (Tel. wł.) Wczoraj kościół katolicki w Moabicie był widownią demonstracyi Polaków. Miały przystąpić do piewszej Komunii św. dzieci polskie i niemieckie. Z polskich dzieci nie dopuszczono jednak wielu z powodu rzekomo niedostatecznego przygotowania. Na tem tle przyszło do zatargu.

W dzielnicy tej mieszka 7000 Polaków. — W kościele św. Pawła odprawia się dla nich zwykle Msza św. i katechizacya dzieci. Od pewnego czasu Polacy przestali posyłać dzieci na nauki przygotowawcze do Komunii świętej, gdyż udzielano ich po niemiecku.

Wczoraj około 2000 Polaków przybyło do kościoła. Proboszcz wiedział, że ma być demonstracya i zawezwał policyi. Zarazem odłożył kazanie. Po Mszy św. **wszyscy Polacy pozostali w kościele i zaczęli śpiewać pieśni polskie,** tak, że **proboszcz nie mógł wygłosić kazania.**

W kościele było ukrytych 12 urzędników policyi, którzy wezwali pomocy. **70 policyantów wkroczyło do kościoła pod wodzą oficera.** Porucznik wezwał do opuszczenia świątyni, a gdy nikt wezwania nie usłuchał, kazał kościół **siłą opróżnić.**

Policya zaczęła wyprowadzać pojedyńcze osoby. Niektóre kobiety kładły się na ziemi, tak, **że je policya wyciągała.** Opróżnienie kościoła trwalo godzinę. Policya zamknęła kościół. Przed kościołem Polacy rozdawali kartki, które policya skonfiskowała. Aresztowano cztery osoby.

Podług papieskiego dekretu tylko proboszcz decyduje o dopuszczeniu do Komunii św. Dzieci polskie nie uczęszczały na niemieckie lekcye religii, ale uczył je nauczyciel Polak.

Traktat pokojowy turecko-serbski.

Konstantynopol. (T. B.) „Biuro prasowe" ogłasza tekst **turecko-serbskego traktatu pokojowego.**

Na wstępie traktatu stwierdzają obie strony chęć przywrócenia przyjaznych stosunków i normalnego biegu załatwiania wzajemnych spraw.

Art. I. traktatu stwierdza, że obie strony ratyfikują londyński traktat pokojowy. Dawniejsze traktaty między obu państwami wchodzą z powrotem w życie. Niezwłocznie mają być podjęte stosunki dyplomatyczne i konsularne.

Dalsze paragrafy dotyczą wymiany jeńców wojennych amnestyi, sprawy przynależności państwowej mieszkańców obszarów, które przechodzą pod serbskie panowanie, praw własności gruntowej osób prywatnych.

Art. VI. dotyczy dóbr prywatnych sułtana i dynastyi otomańskiej, których własność będzie szanowaną, a wszystkie kwestye sporne w tej mierze mają być przedłożone hagskiemu trybunałowi rozjemczemu.

Art. VII. postanawia, że fundacye dobroczynne (Wakuf) mają być uszanowane, a zarząd ich spoczywać będzie w rękach gmin wyznaniowych.

Art. VIII. postanawia, że Serbia przyznaje świeżo nabytym poddanym narodowości serbskiej, jednak wyznania muzułmańskiego, te same prawa, jakich doznają Serbowie innych wyznań. Muzułmanie będą mogli w modłach wymieniać nazwisko sułtana i wogóle nie będzie się im przeszkadzać w stosunkach z przełożoną władzą religijną.

Art. IX. uznaje prywatne szkoły muzułmańskie, w których nauka będzie się odbywała po turecku według urzędowego serbskiego planu nauki.

Art. X. postanawia, że grób sułtana M u r a d a będzie szanowany, a ziemia, na której się ten grób znajduje, nie będzie mogła być nikomu sprzedaną.

Art. XI. postanawia, że sprawa kolei wschodnich, położonych w obszarach nabytych przez Serbię oraz kolei S a l o n i k a - M o n a s t y r ma być poruczoną komisyi finansowej w Paryżu.

Dalej postanawia traktat, że ratyfikacya ma nastąpić w przeciągu miesiąca i ma być wymienioną w K o n s t a n t y n o p o l u.

W dodatkowym oświadczeniu do tego traktatu oświadcza delegat serbski, że żaden meczet nie będzie zamieniony na kościół, a instytucye muzułmańskie będą szanowane i zachowane.

Straszny orkan.

Jekaterynodar. (T. B.) Dnia 15 bm. O katastrofie jaka nastąpiła w nocy z 12 na 13 b. m. donoszą jeszcze następujące szczegóły:

Na morzu Azowskiem zderzyły się jak przypuszczać należy dwa prądy powietrza, co spowodowało powstanie kilku trąb wodnych które zbliżyły się do brzegu i zalały wybrzeże między Bisk, a Kercz. Trąby te wyrządziły ogromną szkodę w 6 miejscowościach.

W pewnem miejscu spało w baraku 176 robotników zajętych przy budowie kolei. Robotnicy ci, ratując się, chcieli dostać się na pociąg kolejowy, stojący opodal, jednakże gdy przybyli na miejsce, w którem znajdował się pociąg orkan przewrócił już lokomotywę pociąg i tender.

Orkan trwał 10 godzin. Gdy woda ustąpiła okazały się straszne skutki katastrofy. Nasyp kolejowy na przestrzeni 8 wiorst pokryty jest rozrzuconemi szynami i progami kolejowymi. Wszędzie znajdują zwłoki, których położenie świadczy o rozpaczliwych wysiłkach, jakie czynili zaskoczeni orkanem aby się uratować. Uratować zdołało się tylko 49 ludzi. Orkan nawiedził także inną miejscowość, w której znajdowało się 380 baraków robotniczych, a w nich 1000 robotników. Z powodu przerwy w połączeniu telegraficznem dotychczas nie wiadomo co się z nimi stało. Jedynie dowiedziano się o 8 uratowanych z tej miejscowości.

Szkoda jest wszędzie olbrzymia. Ludzie pełni poświęcenia udali się na morze, aby nieść ratunek osobom, które fala porwała. Wyłowili oni jednakże już tylko same zwłoki.

Proces Bendasiuka i tow.

Lwów. (T. B.) Na dzisiejszej rozprawie w procesie o zdradę stanu przystąpiono do przesłuchania drugiego oskarżonego, Bazylego K o ł d r y. Oświadczył on, że będzie zeznawał po polsku. Do winy się nie poczuwa. Uznaje on Rusinów za część rosyjskiego narodu i powołuje się w tej mierze na zdanie sławnych slawistów Jagica i Niederlego. Na zarzut szerzenia prawosławia odpowiada, że prawosławie jest wiarą przodków Rusinów galicyjskich, którzy je dopiero w XVI. wieku zamienili na Unię.

Król saski w Wiedniu.

Wiedeń. (T. B) Król F r y d e r y k A u g u s t saski przyjechał tu dzisiaj rano w prywatne odwiedziny do swego kuzyna arcyks. M a k s a. Na dworcu kolejowym powitał króla arcyks. Maks. Król udał się z dworca do pałacu Augarten. Z Wiednia udaje się król saski do Tarwis gdzie zabawi do 27. bm.

Niemieckie wiece.

Wiedeń. (T. B.) Na wiecu. urządzonym wczoraj przez stronnictwo niemiecko - radykalne w D j e c z y n i e, uchwalono rezolucyę wyrażającą oburzenie na swawolną obstrukcyę Czechów, którzy domagając się zwołania Sejmu czeskiego i ukonstytuowania Wydziału krajowego w zamian za zaprzestanie obstrukcyi, chcą tem samem uczynić niepotrzebną ugodę czesko-niemiecką. Rezolucya wyraża zadowolenie, że posłowie niemieccy a zwłaszcza posłowie niemiecko radykalni żądając odgraniczenia narodowego, odmówili wzięcia udziału w rokowaniach na podstawie projektu rządowego. Zgromadzenie orzekło, że posłom należy pozostawić wybór środków prowadzących do dopięcia celów narodowych.

Wczoraj odbył się również wiec niemiecko-radykalny w G n i e w i n i e, na którym uchwalono rezolucyę tej samej treści jak rezolucya uchwalona w Djeczynie.

Ciągnienie austr. loteryi klasowej.

Wiedeń. (T. B.) Przy dzisiejszem ciągnieniu losów loteryi klasowej padła **wygrana 20.000 K na los Nr 43.383, wygrana 5.000 K padła na los Nr 67.601.**

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Usposobienie giełdy było słabe.

Ruchy wojsk rosyjskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wzdłuż brzegów Prutu koło granicy austryackiej **wzmocniono posterunki rosyjskie,** zaopatrując je w telegraf i telefon. W okolicach Besarabii odbywają się **wielkie ruchy wojsk rosyjskich.**

Londyn. (Tel. wł.) „Temps" donosi, że stan armii rosyjskiej ma być podniesiony do **siły 700.000 ludzi za koszt 500 mil. rubli.**

Car zwołał komitet specyalny, który pod wodzą Wittego w najbliższych dniach zastanowi się **nad** pokryciem tych wydatków przez nowe monopole, między innymi **monopol nafty.**

Zamach na cara.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Belgradu donoszą, że aresztowano w Skoplie Rosyanina Pawłowa, który uciekł tu z Kopenhagi, g d y ż p l a n o w a ł z a m a c h n a c a r a. Serbia wyda go Rosyi.

Nowy gabinet albański.

Durazzo. (Tel. wł.). Został utworzony pierwszy gabinet albański. Prezydyum i tekę spraw zagranicznych objął Turkan pasza, tekę wojny Essad pasza, spraw wewnętrznych Mehdi bej, robót publ. Hassan bej.

Katolicy u króla Wilhelma I.

Durazzo. (Tel. wł.). Przybyli do króla Wilhelma biskupi katoliccy i przedstawiciele zakonów na posłuchanie. Mają być prowadzone ważne rokowania.

Millerand o wojskowych sprawach francuskich.

Belfort. (T. B.) Były minister M i l l e r a n d wygłosił tu w imieniu zjednoczonej lewicy mowę na zgromadzeniu, w której oświadczył, że zjednoczeni socyaliści i zjednoczeni radykali ze względów wyborczych wsparli gabinet D o u m e r g u e a, zrzekając się swoich najdroższych przekonań, zaś gabinet ten trzymał się tylko przez to, że kontynuuje nacyonalną politykę swoich poprzedników. Mowca protestował przeciw zarzutom czynionym oficerom francuskim i rzekł, że wszyscy oni są godni zaufania. W końcu oświadczył, że trzyletnią służbę wojskową uważa za konieczność w interesie równowagi europejskiej i potęgi francuskiej.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Konstantowie Jagnińscy z Garbacza (Radomskie), Hieronim Zaleski ze Lwowa, Władysławowie Grotowscy z Jaśmierza, Hugo Hess z Frankfurtu n/M., Władysław Jaroszewski z Podchybia, Stanisław Koźniewski z Warszawy, Dr Ryszard Lederer z Wiednia, Władysław Podobiński z Nowego Sącza, Dr Henryk Schorstein ze Strzyżowa nad W., Marya Szumanowa z Poznania, Jan Wytrwał z Nowego Targu, Anastazy Róg ze Lwowa, Joachim Manne z Wiednia, Emil Urich ze Lwowa.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Wszystkim mym zacnym Krewnym, Przyjaciołom i Życzliwym, którzy mi tak w roku ubiegłym, jak niemniej i z początkiem tego dali dowody swej dla mnie życzliwości, poczuwam się do miłego obowiązku wynurzenia tą drogą mych uczuć wdzięczności, gdyż z powodu długiego niedomagania, a stąd wynikłej trudności w pisaniu, każdemu z osobna uczynić tego nie mogę.

Kazimiera Marya Banhidy.

†

Ś. p. Władysław Popławski

Dyrektor Spółki Handlowej w Zakopanem zmarł dnia 14 marca 1914 przeżywszy lat 55.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek dnia 17 marca o godzinie 9 rano w kościele parafialnym w Zakopanem, a eksportacya zwłok tegoż dnia z kaplicy cmentarnej na miejsce wiecznego spoczynku o godzinie 5 tej popołudniu.

Przyjaciele i współpracownicy zmarłego zapraszają pobożną publiczność na te smutne obrzędy.

L. 33186/914.
Ba.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania:

1. instalacyi gazowej
2. instalacyi oświetlenia elektrycznego przy budowie szkoły przemysłowej żeńskiej, Magistrat rozpisuje licytacyę ofertową.

Plany instalacyi, jakoteż warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie miejskiem Oddział A. IV. p. Nr. drzwi 6 między godz. 11 a 2 z południa, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe i wzory ofert. Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem ze złożonego w Kasie miejskiej wadyum w wysokości 2 ½ % sumy ofertowej, wnosić należy w temże biurze do dnia 20 marca 1914 do godz. 12-tej w południe poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
dnia 12 marca 1914 r.

Leo mp.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

członków Towarzystwa zaliczkowego i ochr. włas. ziemskich w Limanowej

odbędzie się w dn. 23. marca 1914 o godz. 11-tej zrana w budynku Tow

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności za r. 1913.
3. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek na udzielenie zarządowi absolutoryum.
4. Wniosek Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku za rok 1913.
5. Zatwierdzenie wyboru 1 członka Dyrekcyi i 1 zastępcy.
6. Wybór 4 członków rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
7. Wnioski członków.

Limanowa, 14. marca 1914.

Prezes: Ks. Kazimierz Łazarski

Sekretarz: Ignacy Łukasik.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“. w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.